

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Izajasza 62:10 —

Wewnątrz numeru:

**Dziękując zawsze
za wszystko.....82**

Łaska dawania.....87

**Jezus Zbawicielem
całego świata.....91**

Modlitwa za utrapionych.....93

Logos stał się ciałem.....96

„DZIEKUJĄC ZAWSZE ZA WSZYSTKO”

„I nie upijajcie się winem, które powoduje rozwiązłość, ale bądźcie pełni Ducha, rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowe, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, ulegając jedni drugim w bojaźni Chrystusowej”.

Efez. 5:18-21 (BW)

TUTAJ przez kontrast dokonany pomiędzy upiżaniem się winem a napełnieniem Duchem, jak również na podstawie faktu, że Apostoł zwraca się tutaj do chrześcijan a nie do świata, rozumiemy, że wino wzmiankowane jest nie tyle literalnym, co symbolicznym winem – duchem tego świata. Apostoł ostrzega tu dzieci Boże, aby nie zatruwały się w szczególności duchem tego świata, lecz przeciwnie, radzi nam, abyśmy napełniali się Duchem Bożym. Nie wystarczy, że wykorzenimy i usuniemy z naszych serc ducha tego świata, lecz musimy napełnić się i trwać w napełnieniu świętym Duchem Boga, bo inaczej duch tego świata wejdzie nieproszony i przejmie nad nami kontrolę. Duchowe usposobienie prowadzi do życia wiecznego.

Błogosławieństwa dziękczynienia

Radujcie się zawsze w Panu.

Fil. 4:4

Zawsze się radujcie.

1 Tes 5:16

Za wszystko
dziękujcie.

1 Tes 5:18



Ducha tego świata – usposobienie i uczucia świata w każdym szczególe – spotykamy wszędzie wokół nas, a skłonność naszego naturalnego umysłu podąża w tym samym kierunku. Jest to usposobienie ciała, cielesny umysł, samolubny duch. Uczestniczenie głównie w tym duchu, czyli usposobieniu, znaczy odurzanie się nim, a to odurzanie przytępia nasze duchowe zmysły, utrudnia działanie zdolności rozumowania i tak bardzo przesłania obraz prawdy, że jej wyraźne rozpoznawanie staje się niemożliwe. Takie odurzenie prowadzi do śmierci (Rzym. 8:6). Duch Chrystusowy jednak działa zupełnie przeciwnie: jest to duch mocy, miłości i zdrowego rozsądku (2 Tym. 1:7), którego zdrowym dążeniem jest oświecanie zrozumieniem i pobudzanie każdej szlachetnej zdolności duszy.

Skutkiem tego duchowego pobudzenia i oświecenia jest radość, pokój i chwała. Gdy takie dwie lub trzy duchowo usposobione osoby spotykają się, ich serca spajają się razem i tworząc w swych sercach melodię dla Pana, często rozkoszują się, wyrażając to przez

śpiewanie duchowych pieśni, składanie świadectw oraz dziękczynnych modlitw do Boga Ojca w imieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jako dzieci Boże nigdy nie powinniśmy być tak uwikłani w troski i utrapienia obecnego życia, aby nie znaleźć żadnego powodu do dziękczynienia, ponieważ będąc łaskawie oświeceni przez Jego Ducha, wiemy, że wszystkie rzeczy, jakkolwiek trapiące czy wprawiające w zakłopotanie lub wydające się takimi, działają wspólnie dla dobra tych, którzy miłują Boga przede wszystkim – tych, którzy są powołani zgodnie z Jego zamierzeniem (Rzym. 8:28). Zatem naszym przywilejem jest radowanie się w każdym czasie i we wszelkich okolicznościach, „radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się” (Fil. 4:4) i „zawsze się radujcie” (1 Tes. 5:16). Niech zawsze będzie dla nas wielką przyjemnością składanie Bogu podziękowań za wszystkie rzeczy (1 Tes. 5:8).

RADUJMY SIĘ DUCHOWYMI ŁASKAMI

Chociaż świat dostrzega i cieszy się, a w pewnych przypadkach zwraca się z podziękowaniami do Boga za wspaniałe powszechne ziemskie błogosławieństwa, które nasz miłujący i łaskawy Ojciec zlewa zarówno na dobrych, jak i na złych, niech nasze serca radują się nie tylko tymi rzeczami, lecz także wyższymi duchowymi łaskami, udzielanymi tylko zupełnie poświęconym dzieciom Bożym, zasyłającym podziękowania zawsze i za wszystkie rzeczy Bogu Ojcu w imieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Trwanie w tym jest szczęśliwą postawą umysłu, a ci, którzy mogą zachować ją w każdym czasie i we wszystkich okolicznościach, osiągnęli godną podziwu zdobycz Chrystusowego charakteru oraz doświadczenia. Wszyscy z nas mają próby i utrapienia. Musimy zachowywać cel w zasięgu wzroku. Żyjmy ponad chmurami, w słonecznym blasku Boskiej miłości i cierpliwie, a nawet z wdzięcznością poddawajmy się bolesnym próbom i trudnościom w nadziei osiągnięcia chwalebego celu zamierzonego przez Boską opatrność. „A nie tylko to, chlubiśmy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” (Rzym. 5:3-5, BW).

Wraz z tą piękną postawą umysłu, jaką sprawia obfite zamieszkiwanie Ducha Bożego, Apostoł łączy łaskę pokory lub uległości – „poddając się [podporządkowując się] jedni drugim w bojaźni [czci] Chrystusowej”. Tam, gdzie panuje duch radości i dziękczynienia, pycha znajduje niewiele miejsca. Niech każdy z nas w uniżeniu umysłu oraz czci dla Chrystusa poddaje się jeden drugiemu w celu udzielenia pomocnej, miłującej rady czy napomnienia. Przez wzajemne zwracanie uwagi na Słowo Boże i usiłowanie sprostania wszystkim jego wymaganiom, jako Jego lud możemy być dopasowywani do obrazu Jego Syna.

Niech następujące wersety będą zachętą dla nas, w miarę jak staramy się służyć Panu i braciom. Ew. Jana 13:15: „Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczyniłem, i wy czyniliście”. Efez. 5:10: „Obierając to, coby się podobało Panu”. Fil. 2:5: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie”.

Z uwagi na pilną potrzebę trzeźwej czujności i drobiazgowej uwagi skierowanej na Boską wolę odnoszącą się do nas, Apostoł zwraca się do wszystkich, którzy w jakimś stopniu są odurzeni i oświeceni duchem tego świata, mówiąc: „Ocuć się, który śpisz i powstań od umarłych, a oświeci cię Chrystus” (Efez. 5:14). Innymi słowy, odrzućmy światowego ducha i bądźmy czujni, by docenić ważność napełnienia Duchem Bożym oraz zwrócić się do Niego po światło Prawdy, które z pewnością nadejdzie, ze swymi błogosławionymi, pobudzającymi energię, zdrowymi i życiodajnymi wpływami.

„Bacząc więc pilnie, jak macie postępować [ostrożnie, dobierając swoje kroki]” (w. 15, BW). O, jak starannie powinniśmy postępować, by podobać się Bogu! Musimy postępować nie tak jak ignoranci, lecz jak ludzie mądrzy, odkupując czas [wykorzystując nasze sposobności], ponieważ dni są złe. Czasy są zwodnicze (2 Tym. 3:1-8) i tylko przez trzeźwość i mądrość cichości oraz patrzenie na Chrystusa – naszego Wodza, będziemy w stanie pokonać naszą trudną drogę aż do jej zwycięskiego celu. „Dlatego”, dodaje Apostoł, „nie bądźcie nierozsądni, ale rozumiejcie, jaka jest wola Pańska” (w. 17, BW). I niech wola Boża oraz radość i pokój Boży napełnia nasze serca i nie pozostawia miejsca na niepokoje nas przez ducha tego świata. Zatem poświęcajmy czas na poważne myślenie, zarówno na temat przeszłości, jak i przyszłości.

Kiedy wglądamy w przeszłość, jeśli jesteśmy uczciwi sami wobec siebie przed Bogiem, wszyscy możemy uznać, że chociaż uczyniliśmy pewne dobre rzeczy i zrobiliśmy pewien postęp, to jesteśmy winni wielu grzechów, zarówno grzechów popełnionych, jak i grzechów zaniedbania. Zrobiliśmy wiele rzeczy, których nie powinniśmy zrobić i nie zrobiliśmy wielu

rzeczy, które powinniśmy zrobić – „gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię” (Rzym. 7:15, BW). Jeśli nigdy nie przybliżyliśmy się do Boga w wyznaczony przez Niego sposób lub gdy przyszliśmy do Niego, lecz mniej lub bardziej zesłaliśmy na złą drogę, teraz jest dobry czas, by pokutować i starać się o Pańskie słowa: dobrze uczyniłeś sługo dobry i wierny.

Cytujemy Johna Wesleya: „Miałem kazanie na temat sprawiedliwości prawa i sprawiedliwości wiary. Podczas gdy mówiłem, kilkunastu słuchaczy upadło na ziemię niczym martwi, a wśród pozostałych było słychać taki płacz grzeszników spragnionych sprawiedliwości wiary, że niemalże zagłuszał mój głos. Wielu z nich jednak wkrótce podniosło głowy z radością i dziękczynieniem, będąc zapewnieni, że teraz otrzymali pragnienie swej duszy – przebaczenie grzechów”.

Powinniśmy przybliżać się do Boga przez Chrystusa Jezusa, który umarł za nas, by nas uwolnić spod Adamowego potępienia, a „jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1:9, BW). „Przetoż teraz żadnego potępienia nie masz tym, którzy będąc w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą, ale według Ducha” (Rzym. 8:1). Spoglądając w przeszłość, z pewnością możemy dziękować Bogu za Jego wielkie miłosierdzie i opatrności dla nas, a z Psalmistą możemy prawdziwie powiedzieć: „Gdybym je chciał oznajmić i ogłosić, są liczniejsze, niż zdołałbym opowiedzieć” (Ps. 40:6, BW).

Patrząc w przyszłość, uświadamiamy sobie nasz upadły stan, nasze niedoskonałości, słabości, przeszkody i niedostatki, by wytrwać wśród nadchodzących doświadczeń o własnych siłach. Możemy chcieć zawołać:



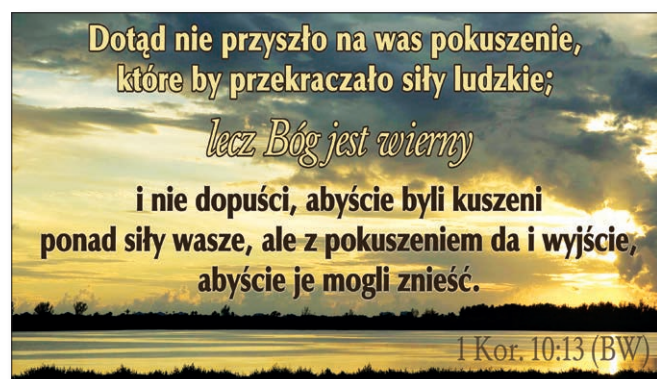
„Nędznych ja człowiek! Któż mię wybawi z tego ciała śmierci?” (Rzym. 7:24). Jeśli odczuwamy potrzebę fizycznego uleczenia lub mamy słabości, które przeszkadzają nam w służbie dla Pana, możemy otrzymać korzyść i pełniej odpoczywać w Jego

opatrności dla nas, rozważając to, co Pan uczynił dla Apostoła Pawła. To pomoże nam wydostać się z doliny słabości oraz znaleźć klucz i otworzyć drzwi do wyższych poziomów w naszym rozwoju jako chrześcijan.

2 Kor. 12:7-10 (BW) zwięźle mówi o doświadczeniu Apostoła Pawła: „Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbyt nie wynosił, wbity został cierń w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbyt nie wynosił. W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albo-



wiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny”.



Był to język zwyciężającego świętego w cichości poddającego się Boskiej woli. Chociaż Apostoł miał szlachetny, lojalny, wierny i silny charakter, niemniej jednak uświadamiał sobie, że był członkiem upadłego ludzkiego rodu i wspólnie z całą ludzkością był poddany słabościom. Bóg powołał go do największego i najwspanialszego dzieła – niesienia Ewangelii do pogan; a dla dobra całego Kościoła, zostały mu udzielone szczególne i wspaniałe objawienia, przewyższające nawet te udzielone innym poważanym i umiłowanym Apostołom.

W umysłowej wizji był on zachwycony do trzeciego nieba – do nowej dyspensacji (2 Piotra 3:6,7,13; Iz. 65:17), tysiącletniego panowania Chrystusa – i zostały mu ukazane rzeczy (niewątpliwie był to plan i cel Boga, jaki obecnie, w świetle tego okresu Żniwa, został nam objawiony, głównie przez pisma Apostoła Pawła), lecz nie wolno było wówczas o nich mówić, ponieważ wtedy nie były na czasie, by objawić je Kościołowi: „został w zachwycie porwany aż do rajy i tam usłyszał tajemnicze słowa, których człowiekowi nie wolno wymawiać” (2 Kor. 12:4, BP). Jemu została powierzona opieka nad wszystkimi zborami w krajach pogańskich i wielka była odpowiedzialność wynikająca z jego urzędu. Chociaż jego stanowisko wymagało ogromnej pracowitości i trudu, wymagając od niego wielkiego hartu ducha, gorliwości, energii i samozaparcia do spełniania go, było ono również stanowiskiem o wielkim zaszczycie.

Paweł oceniał zaszczyt takiej zażyłej społeczności służby z Panem i okazywał swą ocenę przez niestrudzoną gorliwość i entuzjazm. Jednak nawet w tym Pan rozpoznał osobiste niebezpieczeństwo dla Swego umiłowanego i wiernego Apostoła – niebezpieczeństwo pychy i samowywyższenia, które gdyby się rozwinęło, wkrótce spowodowałyby, że nie nadawałby się do dalszej służby i pozbawiłoby go przyszłej nagrody. Zatem cierń w ciele został dozwolony. On nie pochodził z Pańskiej ręki, chociaż był przez Niego dozwolony,

lecz Apostoł zapewnia, że był to „posłaniec szatana”, który go „policzkował”.

Cierń w ciele zawsze jest rzeczą bolesną i niezależnie od tego, czym on mógł być [wierzmy, że to był jego słaby wzrok], było to bardzo uciążliwe dla Pawła. Na początku myślał tylko o bólu i przykrości, jaką mu to sprawiało oraz o przeszkodzie, jaką to stanowiło w pracy dla Pana. To był posłaniec Szatana, którego pragnął się pozbyć. Trzy razy prosił Pana o jego usunięcie, lecz tak się nie stało. Cierń pozostał i Pan łaskawie uświadomił mu, że chociaż był on bardzo niepożądany dla ciała, niemniej jednak był dla niego korzystny duchowo, gdyż w przeciwnym razie Paweł mógłby się stać zbyt wyniosły.

Apostoł pokornie przyjmował konsekwencje tej słabości. Nie czuł urazy z tego powodu i nie zaczął się przechwalać z powodu swej siły oraz nie czynił Panu wyrzutów, że nie wykorzystał Swej mocy do jej usunięcia, lecz przeciwnie, chętnie i z zadowoleniem przyjmował Pański osąd swego serca i Jego ocenę swej siły oraz był wdzięczny za miłość, jaką Pan otaczał go osobicie, kiedy przez niego usługiwał całemu Kościołowi.

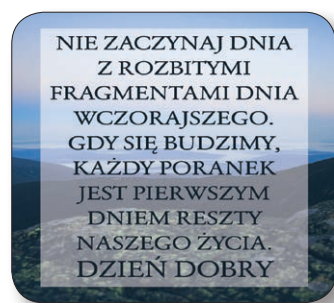
Tak, chwala Panu! On wybiera Swoich własnych pomocników i pobudza, kruszy oraz szlifuje ich w celu bardziej efektywnej służby, posługując się nimi z siłą i mocą w służbie dla Jego ludu. Podczas całej tej żmudnej i ciężkiej służby, Pan jednak otacza także szczególną opieką Swych chętnych i wiernych pomocników. On nie dopuści, aby byli próbowani ponad to, co są w stanie znieść (1 Kor. 10:13). Pan nie pozwoli też, aby byli wywyższeni bez pewnych cierni w ciele stanowiących przeciwwagę, aby zachować ich w równowadze.

Chociaż odpowiedź na modlitwę Apostoła nie była spełnieniem jego prośby, była jednak błogosławionym pocieszeniem – „Dosyć masz, gdy masz łaskę [przychyłość] moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się [uzupełnia] w słabości” (2 Kor. 12:9, BW).

Jest to również błogosławionym pocieszeniem dla każdego innego, prawdziwie uległego, chrześcijańskiego serca. Tak, nawet obecnie, wielu z Pańskiego poświęconego ludu (określenie *święci* w szerokim znaczeniu obejmuje tych poświęcających się pomiędzy wiekami) jest miotanych przez burze i boleśnie doświadczanych! Bez wątplenia wielu z nich usilnie prosiło Pana o usunięcie tej lub innej udręki czy dolegliwości, lecz przesywający cierń wciąż tkwi dla ich zdyscyplinowania i udoskonalenia. Niech wszyscy tacy, podobnie jak Apostoł Paweł, usłuchają głosu Mistrza – „Dosyć masz, gdy masz łaskę [przychyłość] moją”. Co z tego, że inni przyjaciele cię opuszczają – gdy masz Moją łaskę? Czy Moja miłość nie jest wystarczająca? Chociaż ciało jest wątłe, a serce czasem słabe, Moja siła uzupełni twoje braki, a gdy podążasz drogą wyznaczoną przeze Mnie, twoja słabość jedynie bardziej objawi moc Boga.

Które ze szczerých dzieci Bożych w chwilach największej potrzeby i najgorszych słabości, nie uświadamia sobie Boskiej mocy działającej na jego korzyść, uzupełniającej jego słabości siłą z góry? A gdy zadanie, do którego Pan go powołał i do wykonania którego sam czuł się niekompetentny, zostało ukończone, kto w rezultacie tego nie dostrzegł cudownej mocy Boga?

W obliczu takiego łaskawego zapewnienia uzupełniania jego słabości Boską mocą, wierny Apostoł pokornie odpowiedział: „Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa”. Oddając całą swoją energię i wiernie zużywając swe własne zdolności w najpełniejszym zakresie, jako mądry szafarz, Apostoł z radością uznawał rękę Pana współdziałającą z nim



— przez cuda i znaki i przez objawianie się Ducha i mocy: „A mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonywających słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc” (1 Kor. 2:4, BW; Dz. Ap. 19:11,12). Te objawienia Boskiej mocy, uzupełniające wierne wykorzystywanie naturalnych zdolności przez Apostoła, były Pańską aprobatą dla wszystkiego, co on robił – manifestacją Boskiego uznania, zarówno dla jego samego, jak i dla innych, a w rezultacie tego powodem do wielkiej radości.

Dla Apostoła, a także dla wszystkich dzieci Bożych jest to przywilej, że ich słabości są uzupełniane przez Boską łaskę, gdy z cichością i wiernie używają swoich talentów w Pańskiej służbie. Zatem wszyscy wierni aż do obecnej chwili mogą radować się w utrapieniach,

niemocy i kłopotliwych sytuacjach, zdając sobie sprawę, że Bóg zarządza wszystkimi sprawami i zapewnia niezbędną siłę, sprawiając, „że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują” (Fil. 4:13,19; Rzym. 8:28, BW). Tylko wtedy, gdy używamy klucza Jego obiecanej, zawsze wystarczającej łaski, będziemy w stanie wznieść się ponad naszą dolną słabość, na wyżyny większej siły i osiągnięć, ponad przeszkody, które inaczej byłyby nie do pokonania.



Radowanie się w utrapieniach (Rzym. 5:2-5), znoszenie z cichością i cierpliwością dotkliwego ciernia w ciele, a nawet chlubienie się w takich osobistych słabościach, które powodują, że bardziej się objawia moc Chrystusa, jest jednak możliwe tylko dla tych, których serca są w najpełniejszej zgodności z miłującymi celami Boga. Jeśli serce jest pod wpływem pychy, samowyzszenia, ostentacji, umiłowania sławy czy bogactwa lub innej światowej ambicji, to radowanie się

w utrapieniach jest niemożliwe. Jeśli jednak stare ambicje i pragnienia ciała są utrzymywane pod kontrolą, a wiara, nadzieja, miłość, cichość, posłuszeństwo, gorliwość itp., są zawsze żywe i aktywne, to będziemy mieć świadomość Boskiej łaski, udzielanej przez Chrystusa, a wtedy możemy radować się w każdym doświadczeniu.

Jest to prawdą w odniesieniu do wszystkich, którzy naśladują przykład Jezusa i Apostoła Pawła (1 Piotra 2:21; 1 Kor. 11:1). Mistrz prawdziwie powiedział do Swych naśladowców: „Bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (Jana 15:5). Boska moc wykonuje się przez naszego Pana Jezusa oraz Słowo Prawdy we wszystkich Jego poświęconych dzieciach, proporcjonalnie do tego, jak oni wzywają Go i polegają na Jego sile. Ta moc może działać zarówno w najsłabszych, jak i najmocniejszych z Jego ludu.

Boska łaska przez Chrystusa jest wystarczająca dla wszystkich i w każdym czasie potrzeby. Jednak nie powinniśmy zapominać, że ten wielki dostatek nie jest wylewany na lud Pański bezwarunkowo, lecz w odpowiedzi na uznanie takiej potrzeby z ich strony i ich wyrażoną w modlitwie prośbę o łaskę dostateczną w czasie każdej potrzeby. Ten, który dostrzega spadającego wróbla i liczy włosy na naszych głowach (Łuk. 12:6,7), nie pozwoli, aby nasze błagania o niezbędną siłę pozostały niezauważone: „A Bóg może złać na was całą obfitość łaski, tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki [...]” (2 Kor. 9:8, BT).

„Rozsądne dziękczynienie za otrzymane miłosierdzie jest wielką modlitwą w Duchu Bożym. Ona triumfuje przed Nim w niewypowiedziany sposób” – John Bunyan.

AMERYKAŃSKI DZIEŃ DZIĘKCZYNIENIA

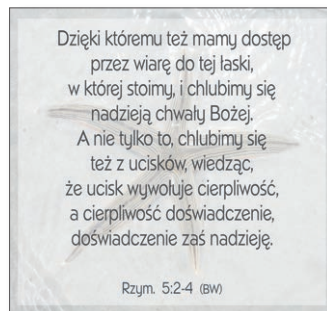
Do obfitych zapasów duchowego pokarmu dodajemy piękny i właściwy zwyczaj, jaki panuje w Stanach Zjednoczonych – przeznaczanie jednego dnia w roku (czwartego czwartku listopada) jako dnia specjalnego dziękczynienia Bogu za obfite żniwa oraz wszystkie inne błogosławieństwa mijającego roku. Spośród tych, którzy są wdzięczni, wielu ludzi w świecie oraz mniej oświeceni chrześcijanie, szczerze oddają Bogu podziękowania jedynie za powszechne ziemskie błogosławieństwa teraźniejszego życia – za powietrze, blask słońca i deszcz, za obfite żniwa, za ubranie, schronienie, żywność i napoje, za dobre zdrowie oraz okresy względnego spokoju. Tak, dzięki niech będą Bogu, z całego Jego wielkiego miłosierdzia; te bogate ziemskie błogosławieństwa są bardziej lub mniej powszechne dla wszystkich – dla sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Mat. 5:45) – i dobrze jest, gdy uwaga wszystkich ludzi będzie skierowana na dostrzeżenie i rozważenie ich. „Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” (1 Tes. 5:18, BW).

Dla większości ludzi znaczenie tego zwyczaju ograniczyło się jedynie do formalizmu oraz stało się okazją do rodzinnych spotkań i obfitego jedzenia i picia – dnia wolnego od pracy. Przyczyną upadku tego zwyczaju jest wzrost niewiary, a ta niewiara rośnie wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia. Wykształceni ludzie, zrażeni przez fałszywe obrazy o wszechmogącym Bogu, odziedziczone z cred ciemnych wieków, w wielu przypadkach odwracają się od prawdziwego Boga Biblii, a w niektórych przypadkach od jakiegokolwiek poglądu o osobowym Bogu. Wielu z nich uczy kwiat rosnącego pokolenia w niewierności oraz niewierze w Biblię. O poświęconym wierzącym śpiewamy Psalm 69:31: „Tedy będę chwalił imię Boże pieśnią, a będę je wielbił z dziękczynieniem”.

Jednak te błogosławieństwa nie wskazują na żadną specjalną łaskę dla któregośkolwiek z narodów czy królestw tego świata, które wkrótce przeminą i ustąpią miejsca uniwersalnemu Królestwu Boga na ziemi. W Swym nadzorze nad narodami Bóg zwykle nie zapobiega, lecz jedynie kieruje ich dowolnymi drogami, aby one nie mogły ingerować w Jego własne mądre cele, lecz raczej by ostatecznie im służyły – w tym

samym znaczeniu, w jakim jest powiedziane, że On sprawia, iż nawet gniew człowieka będzie Go chwalił. Bardzo dobrze wyjaśnia tę myśl Psalm 76:11: „Zaiste i gniew człowieczy chwalić cię musi, a ty ostatek zagniewania skrócisz”. A także: „Wysławiajcie PANA, wzywajcie imienia Jego, a opowiadajcie między narodami sprawy Jego” (1 Kron. 16:8). Niech te słowa sprowadzą bogate błogosławieństwa dla drogiego ludu Boga Jehowy, który ma pełne zaufanie do Niego, a z powodu naszego głębokiego oddania On miłuje, troszczy się i będzie nas zawsze strzegł niczym „żrenicy oka Swego” (5 Moj. 32:10).

Jak wspaniale jest należeć do Boga, czuć ciepło Jego wielkiej miłości i zawsze znajdować w Nim „ucieczkę i siłę naszą, pomoc w utrapieniach najpewniejszą” (Ps. 46:2, BW)!



Nie licz strat, gdy dzień umyka,
 Nie pisz ich do pamiętnika,
 Ale zyski, choćby małe,
 Licz codziennie i wytrwale:
 Każde słodkie, wdzięczne słowo,
 Każdą prawdę miłą, nową,
 Każdy czuły ton, spojrzenie,
 Każde dobre doniesienie,
 Każde zadanie uczciwie spełnione,
 Każde zwycięstwo twe odniesione.
 Gromadź i zliczaj zyski swe wszystkie,
 Jak żebrak czyni ze swym dobytkiem.
 Gdy myśli przykre lub gorzkie słowa
 Gorzkość zrodziły, co w sercu się chowa,
 Gdy człowiek cię napadł wrogi

Albo gdy zawiódł przyjaciel drogi,
 Jeżeli kłamstwo lub ludzka nieczułość,
 Smutek zrodziły w sercu i żalność,
 Zapisy dnia tego wymaż.
 Błąd, gdy ślad jeden choćby zatrzymasz.
 Nie zapisuj żadnej troski.
 Krzyż i strata – wyrok Boski.
 W pamiętniku swoim zapisz,
 Co za dobre uznać raczysz.
 Niechaj wszystko, co złe, minie.
 Ty zaś w każdym swoim czynie
 Radość mnoż, co nie zaginie.
 Sumę zysków wnet dostaniesz,
 Jeśli z wiarą liczysz na nie.
 Już niedługo deszcz i chmury
 Miejsce zrobią światłu z góry.
 Już niedługo mroźnej zimy,
 Kwiecie róży wnet ujrzymy.
 Już niedługo, a przy tobie
 Nikt nie będzie żył w żalobie,
 Bowiem miłość krzyż ozłoci,
 Wieczność wszystko wynagrodzi.

BS '15, 82-86



ŁASKA DAWANIA

„W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowa Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać”. – Dz. Ap. 20:35, BW

BÓG Jehowa w Swej wielkiej miłości dał wyjątkowy przykład „łaski dawania”, posyłając Swego jednorodzonego Syna, a Pan Jezus w „łasce dawania” dobrowolnie oddał za nas Swoje własne życie i jest zupełnie właściwe, gdy my, naśladowując danego przez Nich przykładu, udzielamy dobrych darów innym, szczególnie członkom naszych własnych rodzin oraz tym Domownikom Wiary, którzy są w potrzebie.

Jesteśmy BŁOGOSŁAWIENI
będąc błogosławieństwem
i właśnie na tym polega
DAWANIE.

Chrześcijańska szczodrość objawia się w udzielaniu słabym, biednym oraz nieszczęśliwym i w Dz. Ap. 20:35 jest zawarta lekcja filantropii. Powszechnym usposobieniem upadłej natury jest trzymanie się mocnych i udzielanie im poparcia oraz oczekiwanie, że słabsi będą się gromadzić wokół i wspierać nas. Jest to jednak pobłażający samemu sobie zwyczaj upadłej natury. Sposób postępowania naśladowców Chrystusa ma jednak być przeciwieństwem tego. Oni powinni starać się o dobro, interesy i pocieszanie innych, a szczególnie o tych, którzy są w ich własnych rodzinach oraz troszczyć się o słabszych i mniej szczęśliwych członków Domowników Wiary. Mocniejsi bracia w Chrystusie powinni mieć przyjemność w pomaganiu słabszym oraz mniej zdolnym i na ile to możliwe, w podnoszeniu ich do stanu dojrzałości w Chrystusie: „A my którzy jesteśmy mocni, winniśmy wziąć na siebie ułomności słabych, a nie mieć upodobania w sobie samych. Każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku jego dobru, dla zbudowania” (Rzym. 15:1,2, BW).

WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ
jest uświadomieniem sobie, że jesteś tak
błogosławiony, że nie możesz się
powstrzymać, lecz pozwalasz, aby to
błogosławieństwo PRZEPEŁNIAŁO
życie tych wokół ciebie oraz tych,
którzy są w potrzebie.

Nasz werset został skierowany do starszych zboru w Efezie w imieniu potrzebujących chrześcijan. Naturalnie powstaje pytanie: „Dlaczego powinno się udzielać darów dla potrzebujących chrześcijan?” Jest kilka powodów, dla których powinno się to robić: (1) ich potrzeby, które często głośno wołają o zaspokojenie; (2) ci, którzy mogą, powinni praktykować udzielanie; (3) Boskie zaproszenia i obietnice; (4) Boskie dary, szczególnie dar Jego Syna, który zawsze jest na najwyższym miejscu w naszym umyśle i sercu. Są to cztery ważne powody do dawania.

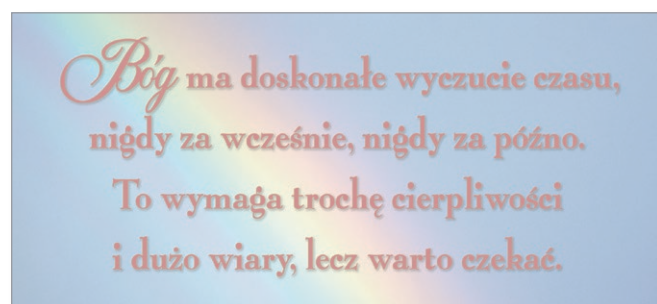
Nasze rozważanie jest skierowane do Kościoła w Koryncie i w imieniu chrześcijan mieszkających w Jeruzalem oraz jego okolicach. Naturalnie rodzi się pytanie: „Dlaczego zbierano pieniądze bardziej dla chrześcijan w Jeruzalem, niż dla chrześcijan w Koryncie?” Istniały trzy powody, dla których to miało być czynione: (1) dotkliwy głód, który panował w okolicach Jeruzalem; (2) Jeruzalem nie było miastem handlowym, dlatego było tam mniej pieniędzy; (3) widocznie ci, którzy przyjęli ewangelię w Jeruzalem i jego okolicach, przeważnie byli ludźmi biednymi.

Jedyną rzeczą lepszą niż
posiadanie dostatku jest
OBFITE UDZIELANIE.

Ponadto z jawnego prześladowania prawdy w tym rejonie bez trudu możemy wywnioskować, że było także dużo cichej opozycji wobec wszystkich, którzy sympatyzowali z ewangelią Chrystusa. Jako drobni sklepikarze, oni przeważnie byli bojkotowani; a jako pracownicy, prawdopodobnie byli odrzucani, na ile było to możliwe, chyba, że konieczność wymagała ich pracy. Natomiast miasta Azji Mniejszej, Macedonii i Achai dobrze prosperowały i na ile możemy sądzić, zbór, który przyjmował ewangelię, w wielu przypadkach był w lepszej sytuacji pod względem dóbr doczesnych.

Oczywiście powstaje pytanie: „Dlaczego ta sama ewangelia przyciągała zamożnych ludzi w Azji Mniejszej i Grecji, a w Judei odpychała większość oprócz klasy ubogich? Odpowiedzią na to wydaje się być fakt, że wśród Żydów, którzy od dawna mieli wiedzę o prawdziwym Bogu i Jego łaskawych obietnicach posłania

Mesjasza, rozwinęła się religijna pycha, która w szczególności dotykała bogatych i wykształconych. Ponadto, ponieważ ich religijny system przewyższał wszystkie inne religijne systemy świata, wykształceni ludzie rozwinięli w sobie pewną osobistą wyższość. Oni „pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli” (Łuk. 18:9, BW).



To było przyczyną zaślepienia Izraela na ewangelię. Religijni przywódcy i teolodzy byli tak zarozumiali i tak bezgranicznie polegali na swych własnych interpretacjach Boskich obietnic dotyczących ich samych, że nie byli w stanie uznać pokornego Nazareńczyka i Jego niewykształconych naśladowców za nikogo innego, jak tylko za oszustów. Później, gdy ewangelia zaczęła być głoszona poganom, opozycja żydowskich teologów zwiększyła się, gdyż fakt, że Bóg przyjął pokornych Żydów lub pogan do Swej łaski, a odrzucił ich samych, wiodących przedstawicieli Jego sprawy i dzieła, był całkowicie przeciwny ich uczuciom religijnej pychy (Jana 7:43-53).



Jednak wśród pogan sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej. Chociaż niedouczone masy były mocno związane różnymi religiami i przesądami, to ci o uczciwych umysłach wśród bardziej wykształconych szybko dostrzegli, że liczne zarzuty ich własnych religii były jedynie przesądami. Prawdopodobnie, oni w pewien sposób byli przyciągani do żydowskiej religii, jako bardziej rozsądnej niż ich własne systemy, ponieważ dowiadujemy się, że oni chętnie uczęszczali do żydowskich synagog. Bez trudu możemy rozpoznać, że żydowska religia z konieczności nie była dla nich zadowalająca, ponieważ wydawała się zbyt wąska, w szczególności ograniczająca Boskie błogosławieństwa jedynie do Izraelitów. To nie było dobrze postrzegane przez Greków, którzy uważali Izraelitów raczej za niższych od siebie w dziedzinie nauk humanistycznych

tamtych czasów. Ewangelia jednak, szeroko otwierając drzwi dla tych z każdego narodu, ludu, rodzaju i języka, którzy pragnęli sprawiedliwości, naturalnie zyskiwała uznanie opisywanej przez nas klasy, będąc bardziej logicznym wyjaśnieniem żydowskich doktryn i ich doniosłego, ostatecznego rezultatu, którego znaczenie było od dawna ukryte.

W każdym razie, święci w Jeruzalem byli ubożsi niż święci w Koryncie, dlatego zasugerowanie Koryntianom przez Apostoła słuszności wysłania darów do Jeruzalem było właściwe. Powinniśmy zachować w umyśle fakt, że wówczas nie było żadnych świadczeń ze strony rządu, by wspomóc ubogich, słabych i nieszczęśliwych, jakie obecnie istnieją w niektórych krajach. Taka pomoc zwykle spoczywała na rodzinie, przyjaciółach i chrześcijańskich współbraciach. Żyjąc w czasach, w których udogodnienia związane z przesyłaniem pieniędzy były dużo gorsze, niż najbardziej prymitywne sposoby znane dzisiaj, różne zgromadzenia mogły przesyłać swe dary tylko przez ręce Apostoła, który podróżował do Jeruzalem.

Słowa Apostoła dają do zrozumienia, że propozycja, którą on dał braciom w Koryncie blisko rok wcześniej, została dobrze przyjęta i gorliwie rozpoczęto zbiórkę. Z tego powodu zbyteczne było, aby Apostoł pisał na temat szczegółów związanych z koniecznością takiej zbiórki. Daje im on jednak do zrozumienia, że nie jest wykluczone, iż praca tak gorliwie rozpoczęta przed rokiem, być może nie jest cierpliwie kontynuowana i że po tym, gdy on chwalił do innych miłość oraz gorliwość Koryntian dla PANA, to kiedy przyjdzie do nich po drodze do Jeruzalem, będzie żałował jeśli okaże się, że po tym wszystkim ich datki nie są zebrane.

W swym poprzednim Liście do Koryntian Apostoł sugerował metodyczne, systematyczne zbieranie na cele dobroczynne, mówiąc: „A co do składki na świętych to i wy czyńcie tak, jak zarządziłem [udzieliłem instrukcji] w zborach Galacji. Pierwszego dnia w tygodniu niech każdy z was odkłada u siebie i przechowuje to, co może zaoszczędzić, żeby składki wnoszone nie dopiero wtedy, kiedy ja przyjdę” (1 Kor. 16:1,2, BW).

Doświadczeniem Apostoła, jak również wszystkich myślących ludzi jest, że systematyczne odkładanie na cele dobroczynne jest lepsze niż sporadyczne dawanie pod wpływem impulsu. Nie tylko dlatego, że ogólnie rezultat jest wówczas większy, lecz dlatego, że lepszy jest wtedy wpływ na udzielającego, ponieważ on zachowuje w swym umyśle cel – służbę świadczoną tak, jak dla PANA. Dla wielu osób udzielanie wsparcia pieniężnego jest niemalże jedyną sposobnością służenia sprawie PAŃSKIEJ. Oczywiście, tam gdzie poświęcone dziecko Boże może tak czynić, jest dużo lepiej, by ono udzielało ludowi PAŃSKIEMU w taki sposób jak czynił Apostoł Paweł i jego towarzysze podróży – dając im duchowe dary i błogosławieństwa czy to przez

publiczne głoszenie, czy też idąc od domu do domu i przedstawiając prawdę na czasie.

My rozważamy te myśli, ponieważ dostrzegamy, iż niektórzy są w takim życiowym położeniu z powodu braku talentów, siły czy sposobności – powstrzymywani przez wcześniej nałożone na ich czas obciążenia w postaci obowiązków rodzinnych – że praktycznie jedyną ich okazją, by służyć PANU i okazywać swą miłość do Niego, jest udzielanie datków dla Jego sprawy oraz dla Jego ludu. Pozbawienie takich osób sposobności wykazania się w służbie dla PANA przez zasylanie żarliwych modlitw za sług Bożych lub przez udzielanie datków, odebrałoby im ważną sposobność służby i odpowiednio do tego pozbawiłoby ich błogosławieństw wynikających z każdej służby świadczonej dla PANA.

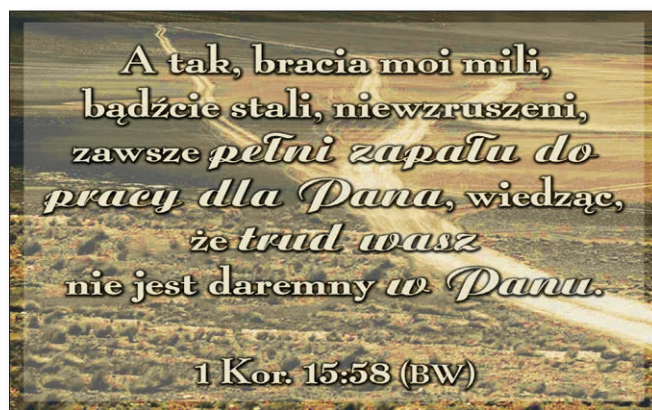
Dlatego dostrzegamy, że Apostoł bardzo śmiało zalecał Kościołowi łaskę dawania i nawet starał się podkreślić fakt, że ich hojność, proporcjonalna do ich zdolności, w dużym stopniu będzie wskaźnikiem ich miłości do PANA i ewangelii. W kontraście z tym faktem zauważmy jednak, że Apostoł nie prosił o jałmużnę tych wierzących, gdy oni po raz pierwszy przyjęli łaskę PANA, aby nie odnieśli wrażenia, że ewangelia była głoszona z motywów chciwości, dla nieprzyzwoitej chęci zysku. Zgodnie z tym widzimy, że Apostoł przez ponad rok głosił właśnie tym Koryntianom nie wspominając o pieniądzach, nawet nie czyniąc żadnej wzmianki o wynagrodzeniu dla siebie. Nie będąc obciążeniem dla nikogo, pracował własnymi rękoma szyjąc namioty: „Potem opuścił Ateny i przyszedł do Koryntu. A ponieważ uprawiał to samo rzemiosło, zamieszkał u nich i pracowali razem; byli bowiem z zawodu wytwórcami namiotów” (Dz.Ap. 18:1,3, BW). 1 Kor. 4:12 (BT) dodaje: „I utrudzeni pracą rąk własnych. Błogosławimy, gdy nam złorzeczą, znosimy, gdy nas prześladują [...]”.

Zauważmy także zmianę, której wśród wierzących w Koryncie dokonała pełna ocena ewangelii. Najpierw oni tak lekceważyli swój przywilej, że prawdopodobnie nawet nie pomyśleli o dobrowolnym wsparciu finansowym dla Apostoła, gdy służył im pracując własnymi rękoma i otrzymywał pewną pomoc od wierzących w innych miejscach. Gdy łaska Boża pełniej weszła do ich serc, oni zaczęli oceniać wartość Prawdy, którą otrzymali i uświadamiać sobie, że ona sprowadziła na nich bezcenne błogosławieństwa nadziei, wiary i charakteru. Potem oni okazywali gorliwość, „gotowość”, by dokonać pewnego, godnego pochwały, pięknego wsparcia dla PAŃSKIEJ służby.

A teraz, kiedy Apostoł nie był obecny wśród nich i gdy przekonali się, że on nie starał się o ich pieniądze, lecz o nich samych, by czynić im dobro, on nie czuł skrępowania kierując ich uwagę na wielkie błogosła-

wieństwo wynikające z hojności dla sprawy PANA, proporcjonalnej do ich zdolności i miłości. Aby uświadomić im to, podał im przypowieść, mówiąc: „[...] Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie” (2 Kor. 9:6). To przypomina nam przypowieść: „Jeden daje hojnie, lecz jeszcze więcej zyskuje; inny nadmiernie skąpi i staje się tylko uboższy. Kto jest dobroczynny, będzie wzbogacony, A kto innych pokrzepia, sam będzie pokrzepiony” (Przyp. 11:24,25, BW). Oczywistą lekcją jest, że PAN jest zadowolony, gdy widzi swój lud rozwijający wielkość serca, jak również umysłu – hojność proporcjonalną do ich wiedzy o Nim oraz o Jego hojności, która jest najlepszym przykładem dawania.

Teraz moglibyśmy zapytać: Jak nasz Pan patrzy na dary Swych poświęconych dzieci? Nasz Pan pokazał nam, jak mierzy nasze dary – że On ocenia je nie według udzielanej ilości, lecz głównie według ducha, który powoduje udzielenie daru – gdy skierował uwagę na biedną wdowę, która wrzuciła dwa pieniążki do skarbca Świątyni. „Albowiem oni wszyscy dorzucili do darów z tego, co im zbywa, ona zaś złożyła z niedostatku swojego wszystko, co miała na swe utrzymanie” (Łuk. 21:4, BW). Z punktu widzenia Jego oceny, ta biedna wdowa wrzuciła większą sumę, niż każdy z zamożnych, ponieważ oni dawali z tego, co im zbywało i nie w takim stopniu, by to odczuli. Nie jesteśmy w stanie powiedzieć ilu z ludu PAŃSKIEGO byłoby bardziej „wzbogaconych” duchowo, gdyby skierowali uwagę na rozwijanie tego talentu, tej sposobności służby. Tylko PAN to wie. Jednak nasz cenny tekst mówi, że na nas spoczywa wskazywanie związanego z tym przywileju, który jest w zasięgu najuboższych z ludu PAŃSKIEGO.



Nikt nie powinien udzielać do stopnia, który powoduje zubożenie osób zależnych od niego. Nikt też nie powinien udzielać do takiego stopnia, by doprowadzić się do finansowego bankructwa i spowodować straty dla innych. Apostolska zasada systematycznego udzielania, polega na odkładaniu każdego pierwszego dnia tygodnia, odpowiednio do tego, jak Bóg go obda-

rzył (1 Kor. 16:1,2). Stopień naszego dobrobytu powinien być miarą naszej dobroczynności. Tak w tym, jak i w każdym innym temacie, Pismo Święte wpaja nam ducha zdrowego rozsądku.

*Nie szukaj miłości.
Udzielaj jej po cichu i pozwól,
by odnalazła ciebie.*

W 2 Kor. 9:7 (BT) Bóg Jehowa kieruje naszą uwagę na życzliwego dawcę, w którym On ma upodobanie: „Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg”. Byłoby dobrze gdyby dary udzielane z innych pobudek niż ochoczy duch, w ogóle nie zostały dane, ponieważ one nie przynoszą żadnego błogosławieństwa. Bóg nie docenia takiego dawania. W Jego ocenie dary w postaci czasu lub zdolności udzielane z pożałowaniem tych dóbr, nie mają tej przyjemnej woni, którą On mógłby ocenić. Aby dar został doceniony przez Boga, musi być on ofiarą dziękczynną, pobudzaną przez świadomość naszego długu wiecznej wdzięczności dla Tego, od którego pochodzi każdy dobry i każdy doskonały dar. Apostoł zapewnia nas, że dla takich: „Bóg może złać [...] całą obfitość łaski” (2 Kor. 9:8, BT). Ktokolwiek daje w Boskiej służbie cokolwiek – czas, talenty, siłę, pieniądze czy wpływ – przekona się, że proporcjonalnie będzie obfitować w różnych łaskach, ponieważ taka osoba ma właściwą postawę serca, by wzrastać w łasce. Apostoł wydaje się sugerować, że takie osoby będą mieć „zawsze wszystkiego pod dostatkiem”, jak również będą w stanie „obfitować we wszelkim uczynku dobrym”. Dostatek może nie oznaczać luksusu i wszelkiego komfortu, lecz „wszelki dostatek” jest osiągnięty wszędzie tam, gdzie jest „pobożność z zadowoleniem”. Na dowód tego, że Apostoł nie podaje nowej teorii odnoszącej się do Boskiej troski nad tymi, którzy starają się rozsiewać na innych porcję błogosławieństw doczesnych lub duchowych, które spłynęły na nich samych, Apostoł cytuje Ps. 112:9 i 2 Kor. 9:9,10 (BW): „Jak napisano: ‘Szczodrze rozdaje, udziela ubogim, sprawiedliwość jego trwa na wieki’. A ten, który daje ziarno siewcy, i chleb na pokarm, da i pomnoży zasiew wasz, i przysporzy owoców sprawiedliwości waszej”.

PRZYJMOWAĆ USŁUGI CZY SŁUŻYĆ?

Udzielaj tego, co jesteś w stanie zapewnić
(dawanie, modlitwa, prowadzenie, nauczanie, usługiwanie itp.)
- 1 Kor. 16:1,2; Efez. 4:16; 1 Kor. 12:14-27; Rzym. 12:4-8;
Nie utrudniając tego przez szemranie, uskarżanie się,
plotkowanie i bezbożne życie - Fil. 2:17; 1 Tym. 6:1; Tyt. 3:1.

W 2 Kor. 9:11 (BW) Apostoł Paweł mówi: „ubogaceni we wszystko będziecie”. Nie mamy rozumieć, że Apostoł ma na myśli, iż wszyscy z ludu PAŃSKIEGO wzbogacą się finansowo. Sam Apostoł Paweł był przykładem tego, że lud PAŃSKI zazwyczaj nie jest bogaty. On mówi o wzbogaceniu serca. W innym miejscu o sobie i swych współpracownikach w dziele ewangelii mówi: „Jako zamuceni, ale zawsze weseli, jako ubodzy, jednak wielu ubogacający, jako nic nie mający, a jednak wszystko posiadający” (2 Kor. 6:10, BW). Ci wierni słudzy Boga sprawiali, że liczne osoby były bogate w nadzieję, bogate w wiarę, bogate w miłość oraz we wszelkie towarzyszące łaski, z których wynikają te zalety. Oni udzielali prawdziwych bogactw.

Nasz Pan Jezus Chrystus jest największym przykładem samozaparcia w interesie innych osób. On był bogaty posiadając duchową naturę z całą jej chwałą i honorem. Jednak dla nas stał się ubogi, przyjmując ludzką naturę, aby odkupić ludzkość. W tym celu On oddał Swoje życie na Kalwarii, abyśmy przez Jego ofiarę mogli stać się bogaci w czasie restytucji przepowiadanej przez usta wszystkich świętych proroków. O, jak wielkie są bogactwa Boskiej łaski w Chrystusowym darze dla tych, którzy są godni, w błogosławieństwach Ziemskiego Królestwa! Aby osiągnąć tę nagrodę w Ziemskim Królestwie musimy jednak studiować, by być podobni do Niego, by mieć Jego ducha i dzielić z innymi to, co On nam zsyła w postaci łask doczesnych lub duchowych, aby nakarmić lub odziać drugich, zgodnie z tym, co okoliczności podyktują chętnemu sercu.

*Drogi Boże, jeśli dzisiaj tracę
nadzieję, proszę przypomnij mi,
że Twoje plany są lepsze
niż moje marzenia.*

„Lecz Bogu niech będzie chwała za niewypowiedziany dar jego”. Tym darem jest nasz Zbawiciel, nasz Odkupiciel (Jana 3:16). W związku z tym niemożliwe jest, abyśmy opowiedzieli o bogactwach Boskiej łaski wobec nas – o niezliczonych błogosławieństwach i miłosierdziu, które stały się naszym udziałem przez naszego Pana. On stanowi dla nas zupełność wszelkich Boskich zabezpieczeń dla naszego wiecznego dobra. Jak dotąd, obecnie tylko wierzący mogą składać Bogu podziękowania za Jego niewysłowiony dar. Z czasem cały świat ludzkości będzie w stanie rozpoznać ten dar i zaność dzięki. Kiedy przy końcu Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa wszyscy dobrowolni grzesznicy zostaną zniszczeni, by przywrócić ród Adama do pierwotnej doskonałości, wtedy „klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga”. Wówczas każde stworzenie w niebie, na ziemi i pod ziemią, będzie słyszane, gdy mówi: „Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków” za niewysłowiony dar Jego!

CZY PRZETRWA JEGO DZIEŁO?

CZY przetrwa dzieło Sługi Onego?

O tak, możemy być pewni tego.

Wierny, mądry i szczerzy był, bowiem

Podał nam prawdy dawne i nowe.

Choć błąd szatana roztacza swój urok

I światłość skrywa pod czarną chmurą,

Bóg wszystkim wstrząśnie,

wszystko przemoże,



Charles Taze
Russell



Usunie to, czego popierać nie może.

I znów Prawda na ziemi powstanie,

W czystości swej wiecznej pozostanie,

Sztuczkami szatana niewyciężona,

W żadnym szczególe niezmieniona.

Czy przetrwa dzieło Sługi Onego?

O tak, z całą czystością i dobrem jego!

Choć grzech i błąd dziś się jeszcze panoszy,

Światłość dnia nadchodzącego

wnet je rozproszy.

BS '15, 87-90



JEZUS ZBAWICIELEM CAŁEGO ŚWIATA

„Przyszedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zginęło”. Mat. 18:11

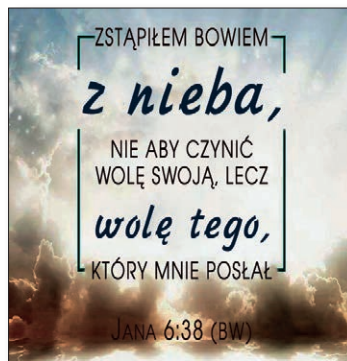
NASZE rozważanie związane z narodzinami Jezusa jest bardzo interesujące. Pismo Święte bardzo starannie wskazuje nam, że On nie urodził się w zwykły sposób – że nie miał ziemskiego ojca, lecz został spłodzony przy pomocy Ducha Świętego, co było oczywiście konieczne. Duch Święty był dawcą życia, a matka była żywicielem zarodka. Gdyby Jezus otrzymał życie od ziemskiego ojca, ono byłoby skażone, niedoskonałe, pod potępieniem śmierci – takie jak wszystkich ludzi. To sprawiłoby, że każde działanie z Jego strony jako Odkupiciela świata byłoby bezskuteczne, ponieważ żaden niedoskonały człowiek nie mógł odkupić doskonałego, jak oświadcza Psalmista: „Gdyż brata swego nikt żadnym sposobem nie odkupi, ani może dać Bogu okupu jego zań” (Ps. 49:8). Bóg dostarczył okupu za człowieka i aby Jezus mógł oddać Swe życie jako okupową cenę za życie ojca Adama (oraz za życie jego rodu, utracone przez nieposłuszeństwo), było konieczne, żeby On był doskonały, bezgrzeszny, jak czytamy: „Święty, niewinny, nieskalany, odłączony od grzeszników.” I ponownie: „Aleś ciało dla mnie przysposobił” (Żyd. 10:5, BW).

Zatem nie wystarczy, że uznajemy Jezusa jako dobrego, dobrze usposobionego człowieka. Powinniśmy dostrzegać w Nim ludzką doskonałość, wystarczającą jako ofiara, by zrównoważyć utracone życie pierwszego człowieka, Adama. Powinniśmy także rozumieć, że On był spłodzony z góry – że święta iskra życia w Nim jako niemowlęciu, składała się z zasady życia przeniesionej z przedludzkiego stanu i osoby wspomnianej przez naszego Pana, gdy modlił się: „A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał” (Jana 17:5, BW).

Święty Paweł wyjaśnia nam, że „dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem jego ubogaceni byli” (2 Kor. 8:9).

DLA NASZEGO DOBRA STAŁ SIĘ UBOGI

Niewiele niemowląt w całej Judei czy w całym świecie urodziło się w bardziej skromnym miejscu niż Jezus. Józef i Maria podróżowali do swego rodzinnego miasta Betlejem, aby na mocy dekretu cesarza wziąć udział



w spisie podatkowym. Małe miasto było zatłoczone ludźmi, którzy przybyli w tym samym celu. Zatem zdarzyło się, że Jezus urodził się w stajni dla bydła, gdzie Józef i Maria byli zmuszeni spędzić noc. Nie możemy się dziwić, że wielu osobom trudno

zrozumieć, dlaczego, by nas odkupić, Niebiański Ojciec posłał Swego Syna w tak zaskakująco niskie warunki! Tylko ci, którzy mają ducha Boskiego planu, przez oświecenie duchem świętym, mogą zrozumieć powody tego.

NIE BÓJCIE SIĘ! BOSKIE PRZESŁANIE DLA WSZYSTKICH LUDZI

Przesłanie aniołów było z pewnością bardzo inspirujące, pełne harmonii z Boską obietnicą dla Abrahama – oświadczeniem rozszerzonym wobec pierwotnego oświadczenia – że „wszyscy ludzie” mają być błogosławieni – i przesłaniem tym nadal były dobre wieści

i oznaczały wielką radość. Jednak obecnie, dwa tysiące lat później, przesłanie wskazywało tę jednostkę, przez którą dobre wieści będą wypełnione – dziecię z Betlejem. To anielskie oświadczenie „nie bójcie się” jest interesujące. Ludzie zdają sobie sprawę, że są na łasce wielu potężniejszych od nich sił i oczywiście mają obawy. Trudno im uwierzyć, że Bóg naprawdę jest łaskawy i miłujący. Bóstwa narodów pogańskich są brutalne, obojętne i nie można ich pokochać. Lecz Bóg wszelkiej łaski, Ojciec miłosierdzia jest Bogiem miłości, który ma upodobanie w używaniu Swej Boskiej mocy, by błogosławić i podnosić Swe dzieci. Dlatego Jego współczująca miłość ogłosiła przesłanie „oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu”, jak również ponosząc wielki koszt posłała Swego Jednorodzonego Syna, aby był Odkupicielem człowieka – aby Bóg mógł pozostać sprawiedliwy i usprawiedliwić tych, którzy wierzą (Rzym. 3:26).

*„A gdy on jeszcze mówił,
oto obłok jasny zacienił je;
a oto głos z obłoku mówiący:
Ten jest Syn mój miły,
w którym mi się upodobało,
tego słuchajcie”.*

Mat. 17:5

To przesłanie głosiło, że narodził się Zbawiciel – Pomazaniec, Pan. On miał być antytypicznym Mojżeszem, antytypicznym Aaronem, antytypicznym Melchizedekiem, antytypicznym Dawidem. W dodatku do cech zobrazowanych w tych różnych typicznych charakterach, On był także Synem Najwyższego. On miał być Zbawicielem – Wyzwolicielem – Pośrednikiem Nowego Przymierza, którego od dawna wyczekiwano, przejawiano nadzieję na Jego pojawienie się i o którego się modlono.

„ZBAWICIEL”

W słowie „Zbawiciel” tkwi szczególne znaczenie lub moc – ono oznacza *Życiodawcę*. W syriackim tłumaczeniu Biblii słowo to jest przetłumaczone „dawca życia”, a syraicki [znany także pod nazwą syriacki aramejski – przyp. tłum.] był prawdopodobnie językiem, w którym mówili Jezus i inni w Palestynie w tamtym czasie. Czy samo imię Życiodawca nie jest szczególnie stosowne? Co człowiek stracił i co chciałby zyskać z powrotem? Pismo Święte odpowiada, że Adam utracił życie i został poddany karze „umierając umrzesz”. On nie utracił nieba, ponieważ nigdy go nie posiadał. On stracił ziemskie życie, dom w Edenie, ludzką doskonałość. Jezus oświadczył, że On przyszedł, „aby szukać i zbawić to, co zginęło”. „Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło” (Łuk. 19:10; Mat. 18:11, BW).

Albowiem *dziecię* narodziło się nam,
syn jest nam dany i spocznie władza
na *jego ramieniu*, i nazwą go:
*Cudowny Doradca, Bóg Mocny,
Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju.*

Iz. 9:5 (BW)

Jak dostrzeżliśmy, On dostarczył doskonale ludzkie życie, aby „z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował” (Żyd. 2:9) i przez to, że poniósł karę grzesznika – sprawiedliwy za niesprawiedliwych – On mógł stać się nabywcą lub Odkupicielem Adama i jego całego rodu, z pełnym prawem przywrócenia do doskonałego życia wszystkich, którzy je utracili i którzy zechcą je przyjąć z Jego rąk. Przez całe Swoje tysiącletnie Mesjańskie panowanie, On będzie Życiodawcą świata, podnosząc chętnych i posłusznych z warunków grzechu i śmierci do doskonałości i wiecznego życia oraz do ludzkich, ziemskich błogosławieństw.

Nasz Pan wykonuje również dzieło dla Kościoła, „wybranych”, dla Swej oblubienicy i współdziedziców w Królestwie, a to błogosławieństwo rozpoczyna się dla Kościoła przed ustanowieniem Jego Królestwa. Kościół był „z natury dziećmi gniewu, jak i inni”, lecz oni nie mają być przywróceni do tego, co zostało utracone. Ofertą jaką oni otrzymali, było to, że mieli się stać kopia-
mi Odkupiciela i położyć swe życie, krocząc Jego śladami, oraz że On miał pokrywać wszystkie ich braki i że Ojciec Miłosierdzia miał doprowadzić ich, podobnie jak ich Pana, do Boskiej natury oraz pomóc „abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili” do niebiańskiego stanu, który Bóg im obiecał, ponieważ jeśli z Panem cierpieli, będą z Nim również panować, jeśli z Nim umarli, z Nim też żyć będą (2 Tym. 2:11,12).

*„Bo do śniegu mówi:
Padaj na ziemię!
do deszczu i ulewy:
Padajcie rześście!
Pieczętuje rękę
każdego człowieka,
aby wszyscy ludzie
znali jego dziecko”.*

Ijoba 37:6,7 (BW)

CHÓR ALLELUJA

W wersecie 14 mamy rodzaj chóru Alleluja oraz anielską odpowiedź na wieść, jaka była już podana przez anioła. Niebiańskie zastępy śpiewały: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w któ-

rych ma upodobanie”. Jakże doniosłe! Jak inspirujące! Rozumiemy jednak, że ten wspaniały obraz nie został jeszcze zrealizowany. Bogu nie jest jeszcze oddawana właściwa chwała na ziemi, tak jak w niebie. Nie powie- wa też jeszcze sztandar pokoju, nawet nad tak zwany- mi narodami chrześcijańskimi.

W czym tkwi problem? Apostoł powiedział, że jest to sekret, tajemnica ukryta od przeszłych wieków i dyspensacji! Tą tajemnicą jest, że Bóg nie tylko zamierza mieć Jezusa jako Swego Pomazańca do rzą- dzenia i błogosławienia świata, lecz postanowił także, aby grupa Jego naśladowców była razem z Nim oraz miała udział w Jego dziele. Cały ten Wiek Ewangelii był poświęcony dziełu wyboru tej klasy różnie określa- nej, jako Ciało Chrystusa i „poślubiona panna”, która w czasie drugiego przyjścia Pana stała się „oblubienicą, małżonką Baranka” i Jego współdziedzicami.



Dziękujemy i wychwalajmy Boga i Jezusa, szczegól- nie w tym okresie, za drogocenny dar dla ludzkości w postaci wielkiej okupowej ofiary Jezusa Chrystusa, a także za zmartwychwstanie Jego oraz Jego Oblubie- nicy i ich służbę na naszą korzyść (Obj. 1:18).

BS '15, 91-92

MODLITWA ZA UTRAPIONYCH

POD rządami boga tego obecnego złego świata (Sza- tana – 2 Kor. 4:4) ludzkość bardzo cierpi. Gdy jed- nostka jest przytłoczona strachem w czasie wielkiego utrapienia, odczuwa wielką potrzebę szukania pomo- cy ze strony wyższej siły. Widząc istnienie czterdziestu czterech religii na świecie oraz wielu sekt ze specyficz- nymi wierzeniami, pytamy, kto może wylać swoje żale przed PANEM, używając słów Psalmu 102:2,3 (BW): „Panie, wysłuchaj modlitwy mojej i wołanie moje niech dojdzie do ciebie! Nie ukrywaj oblicza swego przede mną W dniu niedoli mojej, nakłoń ku mnie swe ucho, W dniu, kiedy cię wzywam, Śpiesznie mnie wysłuchaj”.

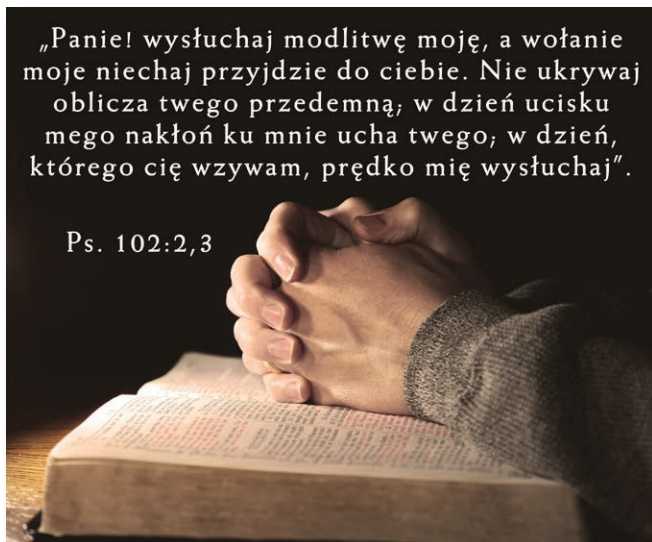
Wśród licznych wierzeń religijnych na świecie tyl- ko prawdziwy chrześcijanin ma przywilej zwracania się do Boga Jehowy przez Jezusa Chrystusa w czasie utrapienia. Kiedy ktoś staje się chrześcijaninem, wie- rząc, że tylko przez ofiarę Chrystusa jego grzechy mogą być odpuszczone, a potem gdy się poświęci, otrzymuje Boskiego świętego Ducha, którym jest nowe serce, umysł i wola. Ponieważ taka osoba dokonuje przemiany od wewnątrz, ona nie chce czynić tych rze- czy, które są przeciwne Bogu. Dlatego jest naturalne, że ona pragnie znaleźć miejsce czci, pragnie czynić dobrze, być uczciwa oraz korzystać z tego przywileju modlitwy, który pojawia się wraz z poświęceniem się Bogu. Tak, ona pragnie podobać się Bogu od wew- nątrz. Zatem fakt, że jesteś chrześcijaninem oznacza, że poznałeś prawdziwego i miłującego Boga oraz, że przechodzisz przemianę w swym sercu i duszy. To zna- czy, że aby podobać się Bogu, nie jesteś ograniczony do tego, co zgodnie z prawem jest dobre lub złe, lecz

że teraz pragniesz zwracać się do Niego w modlitwie i prosić Go o przebaczenie grzechów. Być chrześcija- ninem, to znaczy naśladować Chrystusa, pragnąć Go, mieć społeczność z Nim, pozwolić by On mieszkał w nas i przynosić chwałę Jego imieniu.

Gdy Piotr mówił o Jezusie, on nie powiedział, że Jezus był jednym z wielkich nauczycieli świata i że był godny słuchania, tak jak Mojżesz czy inni. Nie powiedział też, że nie ma znaczenia czy wy kiedykol- wiek usłyszycie o historycznym Chrystusie, czy nie, jak obecnie głoszą niektórzy fałszywi nauczyciele. Natchnione przez Ducha nauki Piotra, w ogóle nie miały nic wspólnego z tym, co się określa jako „nową teologię” lub co jest znane jako „wyższy krytycyzm”, a które są popierane przez licznych „wielkich teolo- gów” naszych czasów. Piotr podał przesłanie bezpo- średnio i z mocą – „nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które mogliby- my być zbawieni” (Dz. 4:12, BW). W tych słowach on powiedział swym wykształconym słuchaczom, że w Mojżeszu i w Prawie Zakonu nie ma większej na- dziei zbawienia niż w pogańskich systemach teologii – że wiedza o Chrystusie, wiara w Niego i posłuszeń- stwo Jemu jest jedyną wyznaczoną przez Boga drogą zbawienia.

Centrum Studiów nad Ogólnoświatowym Chrześ- cijaństwem w Stanach Zjednoczonych podaje, że co roku około 100.000 chrześcijan umiera z powodu swych przekonań religijnych. Światowe rządy są źle przygotowane do ochrony praw wierzących chrześci- jan, desperacko usiłując zaprowadzić pokój na świecie. Jeremiasza 8:11: „Pokój! Pokój! Choć nie ma pokoju”.

Ataki na chrześcijan stały się ludobójstwem zaplanowanym przez islamskich buntowników. Z powodu tej akcji przeciwko chrześcijańskiemu światu, wszyscy chrześcijańscy przywódcy nawołują do modlitw. Mając na uwadze tę myśl, być może byłoby właściwe ćwiczenie naszych umysłów w takiej modlitwie. Czy z biblijnego punktu widzenia, chrześcijańska modlitwa powinna być zanoszona publicznie? Tak! Jednak niektórzy chrześcijanie przyjmują błędny pogląd w tej sprawie.



„Panie! wysłuchaj modlitwę moją, a wołanie moje niechaj przyjdzie do ciebie. Nie ukrywaj oblicza twego przedemną; w dzień ucisku mego nakłoń ku mnie ucha twego; w dzień, którego cię wzywam, prędko mię wysłuchaj”.

Ps. 102:2,3

Po tym, gdy nasz Pan zganił faryzeuszy za zwyczaj stawiania i modlenia się na rogach ulic, aby byli widziani przez ludzi i uważani za pobożnych, w Ew. Mat. 6:6 (BW) powiedział: „Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odplaci tobie”. Z tej wypowiedzi oraz na podstawie faktu, że sam Jezus często udawał się na modlitwę w górskie pustkowia, niektóre gorliwe dusze wyciągnęły wniosek, że tylko prywatne modlitwy są aprobowane, a my uważamy, że taki pogląd wyrządził im szkodę.

Sam nasz Pan dał nam przykład publicznej modlitwy, często nie tylko w obecności Swych uczniów, lecz także, przynajmniej raz, w obecności niewierzących – przy grobowcu Łazarza (Jana 11:41,42). Modlitwa określana powszechnie jako „Modlitwa Pańska”, nie tylko była wypowiedziana w obecności uczniów, lecz jest przykładem modlitwy zbiorowej. Ona rozpoczyna się słowami Ojciec Nasz, a nie Ojciec Mój; jest w niej prośba o przebaczenie naszych grzechów, a nie moich grzechów; jeśli my odpuścimy drugim, a nie jeśli ja odpuszczę drugim. Również modlitwa Pana, zapisana w Ew. Jana 17, jest najwyraźniej modlitwą publiczną przed uczniami – w przeciwnym razie nie zostałaby zapisana przez jednego z nich.

Apostoł, prowadzony przez tego samego Ducha świętego, nie tylko modlił się do Ojca w skrytości, lecz modlił się również publicznie w obecności Kościoła i zachęcał oraz instruował innych w kwestii ta-

kich publicznych, zbiorowych modlitw. Mamy częste wzmianki o zbieraniu się Kościoła na modlitwę, gdzie nie jest powiedziane, że oni modlili się głośno i gdzie ten fakt nie jest potwierdzony przez opis prośby, lecz nierozsądne jest przypuszczenie, że oni zbierali się na modlitwę, po czym każdy z nich modlił się prywatnie i w skrytości. Poza tym, biblijny zapis mówi, że w kilku przypadkach oni modlili się publicznie: „Strzeżono tedy Piotra w więzieniu; zbór zaś modlił się nieustannie za niego do Boga” (Dz.Ap. 12:5; zob. także Dz.Ap. 20:36; 21:5). Apostoł Paweł wyraźnie uczy, że modlitwa i składanie podziękowań przed Kościołem ma być czynione słyszalnym głosem oraz w zrozumiałym języku, aby słuchający modlitwy mogli być wzmocnieni (1 Kor. 14:14-17).

Jednakże nie popieramy zwyczaju niektórych osób udających, że modlą się do Boga, podczas gdy w rzeczywistości zwracają się do zgromadzenia. Chociaż nasza modlitwa powinna być wyraźna i zrozumiała dla publiczności, aby słuchacze mogli odnieść korzyść, będąc w stanie połączyć się ze zrozumieniem w tej modlitwie i uczynić ją swoją własną, to jednak modlitwa powinna być skierowana do Boga, a nie do ludzi. Nie powinniśmy też sympatyzować ze zwyczajem otwierania modlitwą konwencji politycznych, zgromadzeń ustawodawczych, klubów itp., ponieważ one nie są zgromadzeniami Kościoła i (jako zgromadzenia) nie mają żadnego uznania od Boga, z punktu widzenia posiadania prawa zwracania się do Niego w modlitwie jako Jego dzieci. Tylko poświęceni mają związek z Bogiem przez modlitwę: „Jeśli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą, czegościekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam” (Jana 15:7). Dlatego, jeśli delegaci na zgromadzenia polityczne czy ustawodawcze itp. są poświęconymi chrześcijanami, jako tacy, oni zawsze mają przystęp do Boga przez modlitwę.

„Modlitwa nie jest pokonywaniem Boskiej niechęci, ona jest uchwyceniem się Boskiej gotowości”.

Rozważmy teraz niektóre wersety na temat prośby o miłosierdzie dla nie-chrześcijan. „A celnik stojąc z daleka, nie chciał podnieść i oczów swych w niebo, ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże! bądź miłostiw mi grzesznemu” (Łuk. 18:13). Grzesznicy nie mają żadnego prawa modlenia się do Boga, ponieważ „Bóg grzeszników nie wysłuchuje” (Jana 9:31, BW). „A gdy wyciągacie swoje ręce, zakrywam moje oczy przed wami, choćbyście pomnożyli wasze modlitwy, nie wysłucham was, bo na waszych rękach pełno krwi”

(Iz. 1:15 (BW), zob. także Ijoba 27:9; Przyp. 1:28,29; 28:9; Ps. 66:18). „Odpowiedział mu Jezus; Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Jana 14:6, BW). Choć Adam był stworzony jako syn Boży i posiadał przystęp do Ojca, jednak ta społeczność i wynikające z niej przywileje zostały odcięte, gdy zbuntował się i jako grzesznik został skazany na śmierć – cała społeczność została zerwana, wszystkie prawa i przywileje zostały utracone. Prawdą jest, że Bóg łaskawie dostarczył cenę okupu za Adama oraz jego ród i człowiek może uzyskać pojednanie przez drogocenną krew Odkupiciela, a przez Niego uzyskać powrót do wszystkich przywilejów, społeczności i łask utraconych przez Adama; lecz to zapewnienie jest ograniczone: zwracanie się do Boga w modlitwie nie jest dostępne dla każdego; ono jest tylko dla tych, którzy pragną uciec od grzechu, dochodzą do wiedzy o Zbawicielu, przyjmują łaskę Bożą i poświęcają Jemu swoje życie, wchodząc w związek przymierza z Nim.

Nie idź do Pana z rozwiązaniem - idź do Niego z wiarą!

W Izajasza 64:6 (BW) czytamy: „I wszyscy staliśmy się podobni do tego, co nieczyste, a wszystkie nasze cnoty są jak szata splugawiona, wszyscy wędniemy jak liść, a nasze przewinienia porywają nas jak wiatr”. W Izajasza 61:10 jest zabezpieczenie dla tych, którzy mogą zdjąć z siebie brudne łachmany swej własnej sprawiedliwości i włożyć na siebie szatę Chrystusowej sprawiedliwości przez wiarę oraz poświęcić swoje życie Bogu. Oni są przygotowywani, aby być przedstawieni Ojcu jako odkupieni i odnowieni – pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Wtedy i nie wcześniej, powinniśmy się spodziewać, że nasze modlitwy będą mogły być przyjęte przez Boga. Nikt nie może być wysłuchany i przyjęty przez Ojca, jeśli odrzuci jedyne imię pod niebem dane ludziom, przez które możemy być zbawieni (Dz.Ap. 4:12) i odmówi Jego zaproszeniu do zupełnego oddania się Jemu (Przyp. 23:26; Rzym. 12:1). Zanim pojawili się obecnie poświęceni i zanim Jezus przyszedł i poświęcił dla Kościoła drogę nową i żywą (Żyd. 10:20), Bóg, który uznaje rzeczy, których nie było (lecz które On określił, że będą istnieć), jak gdyby były (Rzym. 4:17), rozszerzył na Starożytnych Godnych związek przymierza przez ich typiczne ofiary, które wskazywały na krzyż Kalwarii, a ich wiara została im policzona za sprawiedliwość (Rzym. 4:3, BW). Werset 5: „Gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość”. Werset 6: „Jak i Dawid nazywa błogosławionym człowieka, któremu Bóg udziela usprawiedliwienia, niezależnie od uczynków”.

Ci wierni starożytności także mieli przywilej modlitwy, rozumiejąc, że znajdowali się w przymierzu społeczności z Bogiem przez wiarę.


Zwracając się do Kościoła Wieku Ewangelii, który przez Chrystusa znalazł drogę z powrotem do synostwa i społeczności z Ojcem, Apostoł Paweł mówi: „Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga. Albowiem przez niego [przez Chrystusa] mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu” (Efez. 2:19,18, BW). „Mamy więc, bracia, pewność, iż wejdziemy do Miejsca świętego przez krew Jezusa [...] przystąpimy z sercem prawym, z wiarą pełną” (Żyd. 10:19-22, BT). „Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla [uzyskania] pomocy w stosownej chwili” (Żyd. 4:16, BT).

Zatem tutaj jest to, co uważamy za biblijną myśl na ten ważny temat: (1) Modlitwa jest przywilejem tylko dla poświęconych wierzących, pojednanych dzieci Boga w przymierzu społeczności z Nim. (2) Jest właściwe, aby takie dzieci Boga modliły się zbiorowo, jak również indywidualnie i prywatnie. (3) Fakt, że na spotkaniu dzieci Bożych mogą być obecni niewierzący, nie sprawia, że modlitwa jest niewłaściwa, ponieważ jest to spotkanie Kościoła, a nie ludzi nieodrodzonych ani nie odbywa się pod wpływem tych nieodrodzonych. (4) Z punktu widzenia zgromadzenia, nie jest właściwa modlitwa na spotkaniach politycznych, ustawodawczych, towarzyskich, szkoleniowych i innych, które nie są spotkaniami poświęconych naśladowców PANA, którzy jako jedyni mają społeczność modlitwy w swym przymierzu z Bogiem. Nawet, gdy niektóre z dzieci Bożych są obecne na takich uroczystościach, te spotkania są światowymi spotkaniami, nie podlegającymi bezpośrednio Słowu i Duchowi Boga. Jeśli chrześcijanie uważają za stosowne uczestnictwo w takich spotkaniach, niech biorą w nich udział jako obywatele, a nie jako członkowie Kościoła i zamiast modlitwy jako części światowego spotkania, ich modlitwy powinny być czynione indywidualnie, w skrytości. „Lecz niezbożnemu rzekł Bóg: Cóżci do tego, że opowiadasz ustawy moje, a bierzysz przymierze moje w usta twoje? Ponieważ masz w nienawiści karność, i zarzuciłeś słowa moje za się” (Ps. 50:16,17).

BS '15, 93-94

STOSOWANE SKRÓTY TŁUMACZEŃ BIBLII:

JEŚLI NIE ZAZNACZONO INACZEJ, UŻYTA ZOSTAŁA BIBLIA GDAŃSKA.

BP	BIBLIA POZNAŃSKA	
BT	BIBLIA TYSIĄCLECIA	
BW	BIBLIA WARSZAWSKA	
BWP	BIBLIA WARSZAWSKO-PRASKA	
UBG	UWSPÓLCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA	
KJV	KING JAMES VERSION (DOSŁOWNE, AUTORSKIE TŁUMACZENIE NA JĘZ. POLSKI)	



LOGOS STAŁ SIĘ CIAŁEM (Lekcja 54)

PONIEWAŻ naród żydowski nie zachował Prawa Zakonu danego na górze Synaj, utracił przywilej błogosławienia świata jako potomstwo Abrahama. Potem nadszedł odpowiedni według Boga czas, by posłać Mesjasza-Odkupiciela i Wyzwolicielea dla Izraela oraz wszystkich ludzi. On miał stać się ciałem, potomkiem Abrahama, miał wypełnić warunki Przymierza Zakonu, a następnie przez ofiarowanie Samego Siebie, miał się stać potomkiem Abrahama na duchowym poziomie, zdolnym wybawić wszystkich, którzy przychodzą do Ojca przez Niego.

W Ewangelii Św. Jana (1:1-5) Jezus w Swym przedludzkiem stanie jest opisany jako Słowo Boga lub Logos, „pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych” (Kol. 1:15).

Starożytni królowie zwracali się do ludu spoza zasłony, przed którą stał przedstawiciel króla, który przekazywał jego słowa ludowi. Taki przedstawiciel był nazywany logosem – słowem lub rzecznikiem króla. Ten obraz jest bardzo wymowny i piękny w odniesieniu do Jednorodzonego Syna Bożego, przez którego Bóg przemawia do ludzi – obecnie do Kościoła, a wkrótce, przez Mesjańskie Królestwo, do świata.

Literalny przekład Ew. Jana 1:1-3 rzuca dużo światła na tę dotąd niejasną kwestię. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało”. „A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca” (w. 14). Pan Jezus mówi nam o tym samym w innych słowach: „Świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego” (Obj. 3:14, BW). „Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec” (Obj. 21:6). Myśl jest wyraźna: Bóg Jehowa nie stworzył bezpośrednio żadnego innego stworzenia prócz Logosa i uczynił Go bardzo wielkim i na Swoje podobieństwo. Jakże wyraźnie, choć zwięźle zostało to wyrażone przez Świętego Jana!

Następnym wydarzeniem w Boskim Programie było zwiastowanie Marii, potem nadeszło wydarzenie największe w historii – narodzenie naszego Odkupiciela.

Pytania do Lekcji 54

1. Kto nie zachował Przymierza Zakonu i nie stał się potomstwem Abrahama? Akapit 1. *
2. Kogo Bóg dostarczył dla Izraela i wszystkich ludzi we właściwym czasie? *
3. Kim On miał się stać? Co On musiał wypełnić? *
4. Jak jest opisany Jezus w Swym przedludzkiem stanie? Jana 1:1-5; Akapit 2. *
5. Kto był jedynym bezpośrednim stworzeniem Ojca? Kol. 1:15. Zobacz *Biblical Expanded Comments*. *
6. W jaki sposób było przekazywane przesłanie króla w starożytnych czasach? Akapit 3. *
7. Jak nazywano przedstawiciela króla? *
8. Do kogo ten obraz może być zastosowany? *
9. Przez kogo Bóg mówił do Kościoła i przez kogo wkrótce będzie mówił do świata? *
10. Co przynosi nam literalny przekład Jana 1:1-3? Akapit 4.
11. Czy Jezus był Bogiem, czy bogiem? Wykłady Pisma Świętego, Tom 5. str. 85,86
12. Kto stworzył wszystkie rzeczy? *
13. Jakie inne wersety mówią nam o tym samym?
14. Czy myśl, kogo stworzył Bóg Jehowa, jest wyraźna? *

*Pytania oznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS '15, 95

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60–178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

